

Wyobraźmy sobie Jacka. Ma 39 lat, żonę Kasię i dwie córki. Jacek jest przedsiębiorcą i prowadzi firmę świadczącą usługi remontowo-budowlane. Kilka lat temu kupił mieszkanie na kredyt, na szczęście złotówkowy. Zdarzało mu się kupić coś na raty. W banku ma otwartą linię kredytową dla swojej firmy, korzysta z kart kredytowych jako Jacek i jako przedsiębiorca. Czy BIK coś wie na jego temat?



Oczywiście, bo Biuro Informacji Kredytowej to największy w kraju zbiór danych kredytowych i pożyczkowych. Skoro więc Jacek ma kredyty jako klient indywidualny i jako przedsiębiorca, to wszystkie informacje na temat jego zobowiązań i tego, czy terminowo je spłaca są w BIK. Bo Jacek jest jednym z 24 mln Polaków, których historia kredytowa jest w BIK. Jak to możliwe, że jedna instytucja zgromadziła tyle informacji? Łatwo to wytłumaczyć. Cały sektor bankowy przekazuje do BIK regularnie informacje o udzielonych kredytach, pożyczkach, kartach kredytowych czy poręczeniach. BIK jest więc centralnym elementem systemu wymiany informacji kredytowej i gospodarczej. Systemu, który tworzy ponad 700 instytucji. Jeśli więc Jacek będzie chciał wziąć kolejny kredyt, czy pożyczkę, na pewno bank sprawdzi jego dotychczasową historię kredytową w BIK ponieważ jest zobowiązany do rzetelnej oceny zdolności kredytowej. Po co? Żeby zminimalizować ryzyko udzielenia

kredytu, który nie zostanie spłacony. Ta analiza chroni bank, ale również chroni Jacka przed nadmiernym zadłużeniem.



Nie ukradną mu tożsamości

Zostawmy na chwilę instytucje finansowe i skupmy się na Jacku, głowie rodziny, dla którego bezpieczeństwo, w tym finansowe, zawsze było najważniejsze. Jest odważny, ale nie ryzykuje. Lubi nowości, ale lubi też mieć też kilka opcji do wyboru. Wie, że wszystko co robi buduje jego dobrą reputację i wiarygodność. Oczywiście niewłaściwe decyzje, kontakty, biznesy, mogą ten romantyczny wizerunek nadszarpnąć. A o to nie jest trudno w dzisiejszych czasach. Ponosimy odpowiedzialność za decyzje które podejmujemy, ale coraz częściej zdarza się, że ktoś podszywa się pod nas niszcząc to na co pracuje się latami. Internet każdego dnia przynosi informacje takie jak „Ukradli mi tożsamość, co zrobić...”, „Ukradł dowód osobisty i wziął na niego kredyt”, „Przestępcy ukradli mu tożsamość i

założyli firmy”. Zjawisko kradzieży danych osobowych i wyłudzeń staje się codziennością. Jacek jest rozsądny, ale większość z nas dzieli się swoimi danymi na prawo i lewo. Gdy trafią w niepowołane ręce stają się kluczem do wyłudzenia pieniędzy, które ktoś musi spłacić. I z pewnością nie jest to złodziej.

I tu wróćmy do BIK-u, który w prosty sposób może ochronić każdego z nas przed wyłudzeniem kredytu, zrobieniem na nasze konto zakupów na raty czy podpisaniem jakiegokolwiek umowy. Dzięki temu, że BIK – jak wspomnieliśmy wcześniej – współpracuje ze wszystkimi bankami, z największymi firmami pożyczkowymi i Biurem Informacji Gospodarczej InfoMonitor, może informować nas każdorazowo kiedy ktoś pyta o naszą historię kredytową w BIK, w związku z próbą zaciągnięcia zobowiązania na nasze dane. Wystarczy skorzystać z Alertów BIK.

Jak działa Alert?

Jacek uruchomił Alert. Co stałoby się gdyby ktoś np. ukradł jego dowód osobisty i chciał wyłudzić kredyt czy pożyczkę na jego konto. Jak zadziała Alert? Jacek otrzyma powiadomienie sms lub e-mail od razu kiedy bank bądź firma pożyczkowa wyśle zapytanie o niego do BIK. Z Alertu dowie się jaka instytucja pyta o niego, czyli gdzie najprawdopodobniej dochodzi do wyłudzenia i pod jaki numer powinien zadzwonić. BIK natychmiast przekaże informację do tejże instytucji o kwestionowaniu zapytania. Ktoś może zapytać czy ten system rzeczywiście ma szansę zadziałać. Tak, bo cały sektor bankowy składa zapytania do BIK i 90% sektora firm pożyczkowych weryfikuje wiarygodność swoich klientów. Do tego dochodzą wszystkie zapytania o Jacka jakie trafiają do Biura Informacji Gospodarczej InfoMonitor. Tak więc Alert BIK może ochronić go nie tylko przed wyłudzeniem kredytu czy pożyczki, ale też wyłudzeniem abonamentu komórkowego czy zawarciem umowy chociażby na dostawę gazu. To w pełni zautomatyzowana ochrona działająca 24/h, 7 dni w tygodniu.

Jedno kliknięcie i zaginiony dokument jest zastrzeżony

Jak jeszcze BIK może wesprzeć Jacka jeśli zaginie jego dowód? Konto w serwisie BIK umożliwia natychmiastowe zastrzeżenie dokumentu tożsamości. Wystarczy jedno kliknięcie. Nie musi nawet pamiętać jego numeru i może to zrobić z dowolnego miejsca na świecie – bez nerwów i zbędnych formalności. Informacja o zastrzeżeniu trafi natychmiast do Systemu Dokumenty Zastrzeżone prowadzonego przez Związek Banków Polskich. Jest to najważniejszy ogólnopolski system przeciwdziałający wyłudzeniom z użyciem cudzej tożsamości. To dla niego ważne bo biznes Jacka rozwija się prężnie i właśnie dlatego dużo podróżuje.

Firma uniknie odpowiedzialności za czyjeś przekręty

I w tym momencie powinniśmy popatrzeć na naszego bohatera jako na przedsiębiorcę, dlatego że wyłudzenie może dotyczyć nie tylko osób prywatnych, ale również firm. Alert BIK Moja Firma działa identycznie. Jacek dostanie sms i e-mail, gdy pojawią się informacje o próbie uzyskania kredytu na jego firmę. Jeśli to nie on stara się o kredyt, nie jest klientem instytucji, która zapytała o jego dane w BIK, może to oznaczać, że ktoś podszywa się pod niego i próbuje zaciągnąć kredyt na dane jego firmy. BIK pomoże mu wyjaśnić sytuację. Uniknie odpowiedzialności finansowej za czyjeś przekręty.

Tylko imię, nazwisko i numer PESEL wystarczają oszustom, by wyłudzić kredyty na znaczne kwoty. Niestety w wielu sytuacjach niefrasobliwie pozostawiamy nasze dane w cudzych, zupełnie nieznanach nam rękach. O jakich najdziwniejszych miejscach, w których proszono o pozostawienie dowodu w zastaw informowali nas słuchacze Radiowej Trójki? W punkcie skupu złomu, u psiego fryzjera, na oddziale położniczym. Ile razy podajemy nasze dane w urzędzie, hotelu, czy wypożyczalni kajaków nie myśląc o tym jaki może być tego finał. Analiza BIK, przeprowadzona dla ponad 10 mln uruchomionych kredytów detalicznych

Alerty BIKU ochronią przed finansowymi oszustami

pozwała szacować, iż liczba przypadków w sektorze bankowym, w których mogło dojść do wyłudzenia, to około 67 tys. rocznie, na kwotę sięgającą nawet 600 mln zł. A pomysłowość złodziei danych nie zna granic...